ROZMAITOŚCI.

W Piątek Nro. 59. 10. Października 1823.

O piękności w budowlach.

(*przez Jana Sobolewskiego.*)

Dzien. wil.

Budowla ma zaspakaiać pewne potrzeby człowieka, a przeto w tenczas iest dobra i przeznaczeniu swemu zadosyć czyni gdy wielkość, kształt i położenie wszystkich iéy części, oddzielnie, lub względnie do całości uważanych, tak są wybrane, iż stanowią całość, naylepiéy dane zaspakaiaią potrzeby; czyli, gdy przez połączenie wspomnionych tu warunków, budowla iest trwałą, wygodną i zdrową, albo ogólnie przystoyną. Lecz, iak z iednéy strony przystoyność iest warunkiem istotnym, który chęć dobrego bytu, człowiekowi wrodzona, do budowli wprowadza; tak z drugiéy, taż sama chęć, rodząc wstręt do wszelkiéy nieużytecznéy pracy, wymaga, aby wszystkie warunki przystoyności, z iak naymnieyszym nakładem były zaspokoione; to iest: aby w każdéy budowli rozsądna panowała oszczędność. Dwa te warunki, wynikaiące z natury ludzkiéy, na pozor przeciwne, modifikuiace się nawzaiem, we wszystkich robotach człowieka mieysce mieć muszą; a w architekturze tak są istotne i takie prawie zaymuią w niéy mieysce, iak w szczególnych przedsięwzięciach architekta, wymyślenie i wykonanie. W myśli nayłatwiéy wystawić budowlą naypięknieyszą i naylepszą, którąby do wszystkich potrzeb, wymyślić się mogących, łatwo się zastósować mogła; lecz, gdy wprowadzimy szczególne warunki, położenie budowli, nakład i tym podobne względy, plan wymyślony znacznie odmienić się musi.

Dobroć wymyślenia zależy od doskonałego poznania potrzeb budowli i wszystkich sposobów, zależących od położenia mieysca, materyiału i dostatków pieniężnych; dobre wykonanie wymaga doskonałéy znaiomości materyiałów i warunków trwałego spoczynku. Wymyślić przeto i wykonać budowlą można z samą znaiomością iéy warunków i nauk ścisłych; a przeto architektura do nauk ścisłych i nauk doświadczenia, nie do sztuk pięknych należeć musi *). Są wszakże tacy, którzy upiększenie budowli za iedyny cel iéy naznaczywszy, do sztuk pięknych ią liczą. Sposób ten uważania nauki, prowadząc częstokroć do mylnego wyobrażenia o przeznaczeniu budowli, iest przyczyną straty znacznych kapitałów na budowle łożonych, i nieszczęścia poiedyńczych familiy, a w budowlach publicznych przynosi niekiedy szkodę dla całéy społeczności.

Ubiegaiąc się za pięknością, budowla iest na krótki tylko czas podobaiącą się, albo dziwaczną, a prawie zawsze przeznaczeniu swemu nieodpowiedną. W tenczas tylko ma ona cechę rozumnie poczętego i dokonanego dzieła, w tenczas iest piękną, kiedy wszystkie iey części, w związku lub oddzielnie uważane, sposobami nayprostszemi, wspartemi na doświadczeniu i rozumo-

*) K. Podczaszyński. Uwagi nad trybem właściwym wykładania architektury po szkołach głównych. *Dz. wil.* 1822. *Tom I. str.* 114.

-waniu wykonane, czynią zadosyć swemu przeznaczeniu. Chociaż więc piękność budowli, wielką iéy zaletę stanowi, nie ubiegaymy się za nią; sama się znaydzie przez wykonanie, sposobami nayprostszemi wszystkich części, i przez nayprzyzwoitsze połączenie ich z sobą. Starać się owszem należy, o wyprowadzenie z nauki tey dowolności, która stosuiąc się bez żadnych zasad do piękności uroionéy, szkodzi nauce i dobru ogólnemu; należy wypędzić to szkodliwe ubieganie się za pięknością, w każdego umyśle i sposobie widzenia odmienną, a zawsze dowolną. Nauka wtenczas oparta na pewnych zasadach, pożytek i odpowiedność przeznaczeniu stawiąc za granice imaginacyi, wolnym, lecz pewnym krokiem doskonałości postępować będzie.

Tu ostrzedz powinienem, że piękność w architekturze, uważa się za rzecz zupełnie oddzielną i różną od ozdoby. Piękność zależy na kształcie, wielkości i charakterze całéy budowli i iéy części; przez ozdobę rozumie się stosowanie do różnych części budowli dzieł sztuk pięknych, naśladuiących naturę, to iest: rzeźby i malarstwa. A przeto budowla może bydź nayozdobnieyszą, nie będąc piękną, iakich bardzo wiele było u starożytnych i u nas; może bydź naypięknieyszą nie będąc ozdobną, iakiemi są w części zabytki budowli starożytnych greckich, a iakich u nas iest bardzo mało.

Ponieważ piękność w architekturze zależy na kształtach i charakterze całéy budowli i iéy części, przeto mówić tu wypadnie: 1) o kształtach budowli, które w tenczas są naypięknieysze, gdy naylepiéy swemu przeznaczeniu odpowiadaią; 2) o charakterze budowli, który iéy przeznaczenie odkrywa.

Kształty naypięknieysze, mówią przyiaciele budownictwa, są te, które naśladuią naturę, a przeto formy okrągłe lub zaokrąglone są naypięknieysze. Prawda, że w sztukach pięknych, naśladuiących naturę żywą, w malarstwie i snycerstwie, formy okrągłe są naypięknieysze: bo wzory żywe w naturze, których naśladowanie iest tych sztuk przedmiotem, są zawsze mniéy więcéy zaokrąglone. Budowla ma wyobrażać bryłę mocną i trwałą, a zatém iak bryły nieorganiczne w naturze, powinna bydź płaszczyznami zakończona. Nadto forma okrągła podoba się dla swéy prostoty, dla łatwości w obięciu; daiąc budowli postać prostą np. czworokąta, nie zawikłamy przez to iey składu, zostawimy ią przy dawnéy prostocie, przy równéy łatwości w obięciu; a przeto równie się podobać będzie mogła, iak budowla okrągła. Ważnieysze są wszakże powody, dla których budowlom nie nadaie się zawsze postać okrągła, powody, wynikaiące z istotnych warunków każdéy budowli, iakiemi są: przystoyność i oszczędność. Z nich wyciągniemy to, co inni dla piękności czynią, a to będzie dowodem, że piękność nieszukana sama się znaydzie.

Każda prawie budowla musi wewnątrz zawierać przedziały, częstokroć w iednym kierunku dłuższe, iak w drugim. W budowli okrągłéy, muszą one mieć kierunek kół współśrodkowych lub promieni. Jeśli więc budowla nie iest wielka, a przestrzeń ścianą główną kołową zaięta, ma bydź przedziałem zapełniona; przedziały te w pierwszym razie, tak dla małych przestrzeni, iakie zawieraią, i skrzywienia, iako też dla trudnego wprowadzenia światła do części wewnętrznych, są niedobre. W drugim razie środek, zaięty przez zeyście się ścian w kierunku promieni, bardzo wiele materyiału na zrobienie przedziałów, weyście do każdego, osobne lub przez inne przechodzące, i wszystkie części iednostaynie wielkie nieregularnéy figury, czynią takowe mieszkanie niewygodném. Gdy zaś przedziały maią kierunek boków wielokąta i iego przekątnych, nietylko odcinki są stracone, ale nadto każda ściana przedziałowa, czyni ze ściany obwodowéy główną, kąty nierówne, mur osłabiaią. Wreście, ponieważ obwód koła zawsze iest większy

od obwodu wielokąta weń wpisanego, przeto ilość materyiału większa, niepotrzebnie użyta, byłaby przyczyną próżnego wydatku; a budowla taka, niedopełniaiąc warunku oszczędności, nie miałaby cechy rozumnie poczętego i dokonanego dzieła. Dla tych przyczyn kształt wielokąta nad obwód koła w urządzeniu budowli przenosić należy. Lecz że i wielokąt, blisko do koła przystępuiący, miałby prawie też same niedogodności, a budowla tróykątna, maiąc przynaymniéy dwa kąty ostre, byłaby w nich słabą, przeto zwyczaynie daie się postać kwadratu lub równoległoboku. Równoległobok ma bydź prostokątny, inaczéy budowla iest nierównéy mocy w całéy rozciągłości. W kątach ostrych słaba, w rozwartych ma zbytek mocy. Niedogodna iest téż do pomieszczenia wszelkich sprzętów domowych i meblów zwyczaynie prostokątnych, i kąty ostre są w części nieprzystępne.

Nie należy iednak uważać tego kształtu za nieodbity warunek w budowli: łatwo iest albowiem przewidzieć, że gdy mieysce do iéy pomieszczenia iest nieforemne, i budowla nieforemna bydź musi. Podobnież budowle, nie maiące wewnątrz przedziałów, lub niewielką ich liczbę, a rozległość znaczną; iak np. świątynie, teatra i t. p., mogą się do postaci okrągłéy zbliżyć: bo przez to będą miały i rozciągłość większą, i nieprzyzwoitościom wyżéy wymienionym, nie ulegną.

Przechodzimy teraz do uważania szczególnych części budowli, iakiemi są: drzwi, okna i wszelkie otwory, ściany, więzy i kolumny, które ulegaiąc panowaniu mody, tego gustu zmiennego w naturze człowieka, rozmaite przyymowały postaci i rozmaicie odmieniane były.

Drzwi, przeznaczone są do weyścia i ułatwienia kommunikacyi między rozmaitemi częściami budowli, iako też do wprowadzenia i odmiany powietrza. Przeto kołowe bydź nie mogą: bo w tym razie, dla iednéy osoby tylko dogodne dawałyby weyście. Muszą mieć kształt półkola lub kwadratu i równoległoboku, z wierzchu płasko lub półkołem zakończonych. Dobry gust radzi, aby drzwi były prostokątne z bokiem pionowym dłuższym z wiérzchu, płasko lub półkołem zakończone; iak nas o tém wszystkie budowle dawne i nowożytne, stawiane za wzór pięknych, i przepisy architektów uczą. Kształt ten wypada z warunków przystoyności i oszczędności. Drzwi, dla weyścia ludzi przeznaczone, powinny mieć kształt zbliżaiący się do postaci człowieka. Wysokość więc zawsze ma bydź większa od szérokości. A że częstokroć zdarza się potrzeba przeyścia razem kilku osobom, przeto drzwi, zachowuiąc wysokość przyzwoitą, mogą rozmaicie szérokość swą odmieniać, unikaiąc ile możności, aby przez zbyteczną szérokość nie osłabić ściany. Nadto w budowlach, wielką przestrzeń zamykaiących, potrzeba częstokroć wnosić rzeczy wysokie; im tedy przestrzeń części budowli będzie większa, tym drzwi do niéy prowadzące, wyższe bydź powinny dla przystoyności. Drzwi zatém półkołowe, maiąc wysokość równą szérokości, nie używaią się: bo środkowa tylko część naywyższa, wygodne stanowi przeyście; bokowe, ciągle zniżaiące się, są stracone. Drzwi kształtu równoległoboku ukośnego, w kącie rozwartym maią większą moc iak w ostrym; a przeto przy równém ciśnieniu, albo kąt ostry bardzo iest słaby (co się sprzeciwia warunkowi trwałości), albo w kącie rozwartym iest zbytek nadpotrzebnéy mocy (co się z warunkiem oszczędności nie zgadza). Nadto bok, formuiący z podstawą kąt ostry, w pewnéy tylko części iey przystępny, a bok formuiący kąt rozwarty, wznosząc się ukośnie, podobnież w części stracony zostanie. Zostaie więc do wybrania kształt drzwi kwadratowy i prostokątny, lub kwadrat i prostokąt z wiérzchu łukiem zakończony.

Drzwi, zachowuiąc pewny stosunek

)(2

z postawą człowieka, powinny mieć wysokość, większą od szérokości. Trwałość iest drugim powodem do wybrania takiego kształtu. Im szérokość iest znacznieysza, tym większa część ściany zawieszona zostaie; chcąc przeto, ile możności, uniknąć tego, iak naymnieyszą szérokość drzwiom nadawać należy. Gdy zaś zdarzy się konieczna potrzeba drzwi znacznie szérokich w budowlach wielkich, gdzie znaczny iest nacisk osób przechodzących, iak w świątyniach, teatrach, sądownictwach i t. d., w tenczas, aby część muru zawieszoną, iak naylepiey podeprzéć, rozdziela się ten ciężar na większą powiérzchnią, daiąc zwierzchu arkadę czyli sklepienie krzywe, zamiast płatwy prostéy. Kształt ten drzwi, we wszystkich budowlach używany, że iest piękny i każdemu się podoba, naylepszym dowodem doświadczenie.

Okna, maią wprowadzać dostateczną ilość światła i powietrza, i ułatwiać widzenie przedmiotów zewnętrznych, dla osób wewnątrz budowli będących. W oznaczeniu, iaki kształt okna mieć powinny, nayważnieyszą iest uwaga trwałości. Z niéy wypada, że okna nie maią bydź kształtu równoległoboku ukośnego, ani koła. Będą więc kwadratowe, półkołowe i prostokątne, uważaiąc kształt prostokąta za nayprzyzwoitszy dla okien. Pamiętaiąc na to, że półkołowe okna, tam mogą bydź użyte, gdzie konieczném iest ułatwienie widoku przedmiotów zewnętrznych, a istotną, trwałość. Z tądto pochodzi, że w podmurowaniach budowli, daiemy okna półokrągłe; że téy saméy postaci okien używamy w budowlach wielkich i ciężkich, gdzie niewielkiéy ilości światła potrzeba.

Frambugi czyli wydrążenia w ścianach, służąc do umieszczenia posągów, naczyń, lub innych tym podobnych rzeczy, ze względu na trwałość, są zawsze ile możności, naywęższe, i z góry pospolicie zakończone sklepieniem kulistém. Potrzeba umieszczenia pewnych przedmiotów, kształt ten rozmaicie modyfikować może.

Jakikolwiek iest obwód budowli, dla mocy, ściany muszą zawsze bydź pionowe. Lecz, że części nayniższe naymocniéy są uciskane, a postępuiąc w górę, ciężar uciskaiący co raz się zmnieysza, więc dla równego rozłożenia parcia na wszystkie punkta budowli, w rozmaitych wysokościach położone, część dólna większą powierzchnią ciężarowi opiérać się powinna iak górna, a przeto powierzchnia przecięcia poziomego ścian, zmnieyszać się ma postępuiąc w górę tak, iak zmnieysza się ciężar cisnący. Sciany więc, u dołu grubsze bydź powinny, iak u góry. A dla trudności ułożenia tym sposobem materyiału, daią się raczéy ustępy na rozmaitych piętrach, które czasami zewnątrz, niekiedy wewnątrz znayduiąc się, zwłaszcza w budowlach ciężkich, grube ściany maiących, służą razem za podporę sufitom lub sklepieniom.

Sciany, utrzymuiące ciężar sklepień, stropów, dachów i swóy własny, są prawie zawsze w iednych mieyscach bardziéy, iak w drugich obciążone. Gdyby więc w całéy rozciągłości, iednakową moc miały, w iednych mieyscach byłyby nadto mocne, lub w innych zasłabe. Budowla taka nie odpowiadałaby warunkowi trwałości lub oszczędności. Trzeba koniecznie, aby w iednych mieyscach ściany były mocnieysze, iak w drugich. Wzmacniamy ie, nadaiąc grubość większą, używaiąc twardszych materyiałów, lub obadwa te sposoby łącząc. Części wzmacniaiące, urządzone piérwszym lub drugim sposobem, zowią się więzami. Więzy pionowe daią się statecznie w węgłach i połączeniu ścian głównych z przedziałowemi, gdzie budowla naywiększego parcia doznaie, przy drzwiach i oknach, gdzie iest osłabioną, przez wyięcie części muru, i w tych mieyscach, gdzie przypada parcie sklepień: bo te są naymocniéy uciskane. Więzy poziome daią się tam, gdzie główne sztuki stropów w ścianach

osadzaią się, przy początku sklepień, w przerwach ścian koło okien, drzwi i frambug, przy wierzchu ścian naczelnych, a to dla téy samey przyczyny, co i więzy pionowe.

Nayważnieyszą częścią budowli, podług niektórych, iedynie dla upiększenia iéy wymyśloną, są kolumny. Służą one do podparcia sufitów, sklepień lub galeryy, ieśli się znayduią wewnątrz, albo też do złożenia galeryi, krytych przechodów czyli portyków, gdy są zewnątrz budowli, a przeto są równie istotne, iak inne części. Ilość zaś ich i uszykowanie, przez to naywięcéy zdaią się przyczyniać do podniesienia piękności budowli, że zawsze uważane w budowlach obszernych, wspaniałych. Z wyobrażeniem potrzeby, dla zaspokoienia którey są użyte, łączą wyobrażenie dostatku i wspaniałości tego, który ich użył, słowem: wyobrażenie dobrego bytu, który, że dla każdego iest pożądany, i cechy wyobrażaiące go są dla nas przyiemne. Nad postacią kolumn i części ie łączących, naywięcéy zastanowić się należy, a to, aby pokazać potrzebę porządków architektonicznych w nauce, nie w budowlach, aby dać poznać niedorzeczność przestrzegania porządków w naydrobnieyszych cząstkach, na czem miłośnicy pięknego budownictwa, piękność budowli zasadzaią.

Kolumna ma podpierać pewne części budowli: sklepienia, sufity, galerye lub pokrycia portyku, a przeto stosownie do ciężaru iaki utrzymuie i iego mieysca, powinna mieć przyzwoitą grubość i wysokość. Lecz iak budowle są rozmaite, a rozmaite nieskończenie, tak ciężary, przez kolumny utrzymywane, różnie wielkie bydź mogą. Więc kolumny, zacząwszy od podpieraiących lekki ganek, portyk iakiéy budowli, aż do utrzymuiących ogromne sufity kościołów, lub całe budowle, nieskończony składaią szereg. Gdy do tego przyłączemy uwagę wysokości, w którey ciężar ma bydź utrzymywany, wypadnie stąd, że kolumny i ich proporcyie, nieskończenie różne bydź muszą. Lecz, że każda ma iedno i toż samo przeznaczenie: podpierać dany ciężar w budowli, przeto każda z pewnych i nieodmiennych części składać się musi. Zaczniemy od ich uwagi.

Kolumna, ażeby dobrze utrzymywała część na sobie wspartą, powinna stać na pewnéy i niewzruszonéy posadzie. Ta posada ieżeli iest iedna, wspólna wszystkim kolumnom, i wspiéra się na fundamentach budowli lub ziemi stałéy, nazywa się podwaliną (*soubassement*). Jeżeli zaś każda kolumna na osobnéy stoi podstawie, nazywa się podnóżkiem (*pedestal*). Tak podwalina, iak podnóżek, składa się istotnie z trzech części: z kamienia twardego, służącego za posadę wszystkim innym częściom, i ten zowie się podstawą (*Base*); z części średniéy, stanowiącéy podniesienie kolumny czyli średnika (*De*) i części nakrywaiącéy średnik, która nad iego brzegi kraiami wystaie. Wyskok ten, przeznaczony do ochraniania piérwszych dwóch części od ścieku wody, zowie się gzymsem lub kraynikiem podwaliny (*Co niche*). Na tym stać może kolumna właściwa, trzonem zwana, chociaż niekiedy, dla lepszego połączenia trzonu z podnóżkiem daie się część, podstawą kolumny zwana. Na kolumnie ma leżeć ciężar, aby więc nieiako rozdzielić iego działanie na większą powierzchnią, i aby go lepiéy do kolumny przystósować, na wierzchu trzonu kładzie się część kamienna, maiąca postać ostrosłupa lub ostrokręgu ściętego, przewróconego, która się zowie nagłównikiem (*Capitel*). Części te są w każdéy kolumnie istotne, i właściwie do niéy należą; bez nich kolumna, nawet nieobciążona, staćby nie mogła. *(Dokoń. nastąpi.)*

D u m a.

Koryn.

O! ty, co złotey strony czarownemi dźwięki,
Słodki balsam nalewasz w zaiątrzone rany;
Ty, co głosząc w zaciszy czułey duszy męki,
Kochasz ze mną i dzielisz cios sercu zadany:

Przy twoiém brzmieniu lutnio, towarzyszko miła,
Będę śpiewał mych uczuć czyste uniesienia,
Boską Lucynę, która me serce zraniła,
Moię miłość, tęsknotę i moie cierpienia.

To mówiąc Koryn siada na brzegu strumyka,
Który łzami warkocze smutney wierzby zrasza;
A zaięty uczuciem które go przenika,
Miłość swoię naturze w tych pieniach ogłasza:

»Lucyno! ach Lucyno! mych wzdychań przedmiocie,
Który w duszy uwielbiam, który kocham skrycie,
Uyrzałem cię, poznałem; w iednym mgnienia locie,
Wzięłaś mi serce moie, w drugim wzięłaś życie.

Gdyby zawiść natury na twą doskonałość,
Niestałemi cię tyko okryła powaby,
Płakałbym w tobie bóstwa nieskończoną całość,
Oprzeć się zaś twym wdziękom, byłbym nadto słaby.

Lecz gdy boskich przymiotów widzę w tobie zgodę,
Kreślącą obraz stwórcy doskonałey ręki,
Kiedy anielska dusza wieńczy twą urodę,
Wielbię twą doskonałość, i ubóstwiam wdzięki.

Szczęśliwy, kto wzbudziwszy czułość w twoiem łonie,
Dzieli nayłkliwsze czucia, co duszę unoszą,
I w zapale nayżywszym, którym serce płonie,
Roskosze wzaiemności pomnaża roskoszą.

Ta skromność bez przysady, ślachetna prostota,
Ta czułość niezmyślona, wzrok pełen słodyczy,
Ten umysł bez przesądów, który zdobi cnota,
Te ..... któż twoie Lucyno przymioty wyliczy?

Natura, co swéy chluby w twéy osobie szuka,
Którą doskonałości zaręcza iey chwała,
Nie chcąc, by naśladowcza dzieliła iey sztuka,
Za szczupłe iey zręczności granicy wskazała.

Nadto słaba, Lucyno, ręka śmiertelnika,
Która zuchwałem piórem wdzięki twoie kryśli,
Jak lekka cień przed słońcem, obraz iego znika
Przed boskim wzorem swoim, a zostaią myśli..

Myśli, co twą istotę w mem sercu wyryły,
Które ciebie ubóstwiać, ciebie wielbić każą;
Których burzące czasu przeciwnego siły,
Z mego serca, z méy duszy, nigdy nie wymażą.

Co za roskosz z tkliwością prawdziwéy przyiaźni,
Dzielić pomyślność swoię, dzielić los swóy srogi;
Lecz tysiąc razy większa, bez drzącey boiaźni,
Duszę czułą przelewać w duszę swoiey drogiéy.

O! roskoszy, co nieba dla innych łaskawsze,
Nadto często z ulotném łączą uniesieniem;
Twoia słodycz podobno zostanie na zawsze,
Okropném tylko serca moiego życzeniem.

Lucyna, ta Lucyna. przed któréy urokiem,
Liczne orszaki Cypru hołdyby składały,
Zechceż podzielaiącém na mnie spoyrzéć okiem,
Lub swoie czucia złączyć z moiemi zapały?

Ach! nie. Twych wdzięków godni są tylko niebianie,
Twoia szczytność w czułości niechay uymy nie ma.
Słodkie mi iest dla ciebie w cierpieniach wytrwanie,
Dla ciebie los móy zniosę siłami olbrzyma.

Lecz, ieśli na twych wdziękach, mimo moiey woli,
Nieśmiały oczu moich rzut zatkwi na chwilę;
Niechay mi tey niewinney roskoszy pozwoli,
Twa boska dusza, któréy muszę uledz sile.

Lub, ieśli w zmysłów moich ślepem zapomnieniu,
Bacznieyszym się na twoie usługi okażę,
Przebacz piękna Lucyno serca uniesieniu;
Czułością się niczyiéy godności nie zmażę.

Nie sądź, bym przemiiaiąc możności podwoie,
Uięcie twego serca miał w płochym zamiarze;
Serce wyższe nad cenę, iakiem serce twoie,
Nie w skutku zasług, ale odbiera się w darze.

Gdybym miał samolubstwa splamić się zakałą,
Ulegaiąc mych uczuć nieszczęsnéy potrzebie,
Chciałbym cię mniey iak iesteś widzieć doskonałą,
Lecz tylko abym godnym stanąć się mógł ciebie.

Lub, żeby do przymiotów, które ciebie zdobią,
Tey czułości się ieszcze przyłączyła chwała,

Żeś na zapały, co mnie nieszczęśliwym robią,
Z godnem bóstwa tkliwości uczuciem spoyrzała.

Lucyno, Galatheo mego omamienia,
Którey anielską duszę krasi wzdzięk uroczy;
Twa szczytność w rozpacz moie uczucia zamienia,
A do serca tłum smutnych sprzeczności się tłoczy.

O! sroga konieczności, okrutna katuszy,
Nieskonczoney przeciwieństw ulegać kolei,
Potępiać miłość, którey przychyla się w duszy,
Tłumić mocny głos serca, kochać..... bez nadziei.

Nie dość. Los moich nieszczęść, moich mąk niesyty,
Obok boskiey Lucyny cierpić mi zabrania,
Stawiaiąc gór odległych niebotyczne szczyty,
Między miłością moią i celem wzdychania.

Oh! gdybym twem oddychać mógł tchnieniem Lucyno,
Znosiłbym mą niedolę i cierpienia miley,
Maiąc dla serca mego tę roskosz iedyną,
Żem tobie winien życie każdey moiey chwili.

Kiedy o same prawa zgodności troskliwa,
Tkliwości głosem czucie martwey daiesz karcie,
Serce moie się z twoiem łączy i rozpływa;
W twoiey czułości widzę mą ulgę i wsparcie.

Lub w powabney prostocie, kiedy wstęgę białą,
Stroisz w kwiaty posłuszną piękney ręce igłą,
Przebiegam twą urodę, twą istotę całą,
Szybkością wyobraźni lotney niewyścigłą.

Podobny do łakomcy, równie iemu słaby,
Nayskrytszy wdzięk niesyte zmysły moie wzruszy;
To rozważam twe serce, to twoie powaby,
Lecz tylko, abym znowu utkwił na twey duszy.

Tak ciebie widząc, smutney niepamiętny doli,
Zmyślone memu sercu utwarzam roskosze;
I mimo losu mego nieprzychylney woli,
Mocą zmysłów mym ulgę cierpieniom przynoszę.

Niestety, tey mi nawet los teraz zabrania,
Abym w naynieszczęśliwszych widział siebie rzędzie,
Abym wołaiąc głosem próżnego wzdychania,
Nigdzie ciebie nie uyrzał, lecz tylko czuł wszędzie.

Czuię ciebie, gdy słońce w różofarbney szacie,
Posępne czoła smutney pozłociwszy góry,
Przyimuie, niosąc życie po chwilowey stracie,
Spiewy rzeszy powietrzney i hołdy natury.

Czuię ciebie, gdy róża zapłonione łono,
Z upragnieniem otwiera balsamiczney rosie,
Gdy słowik chciwy pieszczot, miłość ustęschnioną,
Kochance swey oświadcza w czułych pieni głosie.

Kiedy blade promienie miłego xiężyca
Leią na świat strudzony przyiemności zdroie,
Dusza moia się z tobą pieści i zachwyca;
Czuię anielską postać, czuię wdzięki twoie.

Ale ach! iak są teraz te czucia odmienne,
Teraz, kiedy niebianskiey Lucyny nie widzę!
Nieznośne przyiemności są dla mnie wiosenne,
Samą nawet pięknością natury się brzydzę.

Cały świat teraz moia wyobraźnia zmienia,
Cisza wieczorna miłem co czuciem przenika,
Dla mnie teraz ponurą cichością więzienia,
Szmer strumieni iękami, płaczem śpiew słowika.

O Lucyno! mych cierpień widząc ogrom cały,
Będzież twa dusza czuła, od żalu swobodną?
Niegodne twoich wdzięków są moie zapały,
Lecz czułość moia twoiey tkliwości iest godną.

O! ty bóstwa słodyczy, ty Cythery synię,
Któryś zatruł me życie nieszczęśliwym grotem,
Bądź przynaymniey łaskawszym kochaney Lucynie,
Niechay to bóstwo będzie twey pieczy przedmiotem.

Prowadź ią, gdzie przyiemna Flora się uśmiecha,
Gdzie Faunowie igraią, miły wiatr powiewa,
Gdzie droga duszom czułym trwa spokoyność cicha,
Gdzie swobodna od smutku szczęśliwość spoczywa.

Tam bespieczne od zmiany załóż iey mieszkanie.
A gdy horyzont czarne okryią powłoki,
Ty dla niey z wonnych kwiatów zrób miękkie posłanie.
I lekkie snu miłego spuść na nią obłoki.

Niechay dziennych roskoszy sen iey nie przerywa,
Niech tylko czuie słodką w nim szczęścia odmianę,
Kiedy tylko Lucyna, Lucyna szczęśliwa,
Rad w smutku się położę, i do smutku wstanę.«

Tak Koryn nieszczęśliwy śpiewał swe zapały,
Które dzieliły smutne tkliwey lutni brzmienia;
Łzy iego, łzy płaczącey wierzby pomnażały,
A głos duszy ściśnioney tłumiły westchnienia.

G. Szadbey.

Nowy środek przeciwko myszom.

Następuiący sposób, aby zboże i inne rzeczy zachować od myszy, iest tak skuteczny, iż go nie można dosyć zachwalić. Nieiaki P. Macdonald w Scapa, który ponosił przez kilka lat wiele szkody przez te zwierzęta, obronił się od nich dziką miętą, kilka krzaczków takowey posadziwszy w pobliskiey łące, a w domu: na strychu i na dachu każdego budynku zatknąwszy; odtąd myszy niewyrządzały mu żadney szkody. Tym sposobem i sery przed niemi zabezpieczał sobie, liście tey mięty w spiżarni porozrzucawszy.

Rzeczy rozmaite.

Z Warszawy. — W Redakcyi Kuriera warszawskiego złożono oryginalny dyplomat, wydany w roku 1623 (200 lat temu) na dostoyność Barona rodzinie Stain, z własnoręcznym podpisem Cesarza Ferdynanda. Kogo się to dotycze, może ten dyplomat odebrać.

W roku zeszłym wyszło w Marburgu dzieło: *Denkwürdigkeiten aus der Geschichte der Vorzeit*, przez Dra. Rauschnik wydane. Na czele pierwszego Tomu umieścił autor rys panowania Kazimierza W. od str. 1 do 78. Obraz życia tego Króla i iego charakteru iest bardzo trafny, i autor nie uwodzi się w piśmie swoiém przesadami i baykami, iakie cudzoziemcy o narodzie naszym zazwyczay rozgłaszać zwykli. (W niedawno wydaném wielkiem dziele: *Allgemeines Künstlerlexikon*, autor pisząc o Rubensie, który Zygmunta III. i iego małżonkę malował, powiada, iż widać stąd, że sława Rubensa aż do niedźwiedzi zaszła.) — W Konstanz, na granicy szwaycarskiey, wydał świeżo Doktor Westphal „Życie Mikołaia Kopernika“ w ięzyku niemieckim. Dziełko to kosztuie ZR. 1 m. k. — W Nrze. 28 Dodatków do Jenayskiey Gazety Literac. iest rozbiór ważnego dzieła Ludw. Boianusa Professora Wileńsk: „o zarazach bydła i koni“ które wydał r. 1820 w Rydze, w ięzyku niemieckim. Autor stosuie uwagi swoie naywięcey do Prowincyy polskich i litewskich. Pismo to warte upowszechnienia w oyczyznie naszey.

Z różnych miasteczek nad Wartą położonych dochodzi nas pewna wiadomość, że mimo obfitych w całém Państwie Pruskiém zbiorów, hurtownicy Berlińscy zboże zakupywać każą. W Międzychodzie np. kupiec żydowski, który właściwie nie trudni się handlem zboża, odebrał zlecenie kupienia 2000 wierteli żyta w cenie wyższey, aniżeli w tamtey okolicy dotąd była.

W zeszłym miesiącu na licytacyi pierścienia wartaiącego 3000 dukatów w Warszawie przedsięwziętey, zebrało się w Lombardzie bardzo wielu ciekawych, z niecierpliwością oczekiwano na oznaczoną godzinę, w którey się ukaże tak rzadki brylant, ciekawość pomnażała się, kto też będzie licytował fant tak drogi, w czasach ciężkich; nakoniec zaiaśniał Soliter, zaczęto licytacyią od 12,000 zło. Żydki zwykle na licytacyiach nayczynnieysi, milczeli, było iednak do 10 osób licytuiących, po blisko godzinnem postępowaniu, przybity został pierścień za 23,340 zło. nabył go ieden z tuteyszych obywateli.

Z Anglii. — Gazety Dublińskie, nie mogą dosyć wysławić Panią Catelani. Na iey koncertach zawsze sala przepełniona, a Dublinczykowie winni iey, że srożący się na siebie mężowie Orańscy ze Związkowymi, zdaią się ułagodzeni iey głosem, od nieiakiego czasu być w zgodzie; w żadnem albowiem kole towarzyskiem, nie mówią więcey ani o Aldermanie Nugent, ani o kapitanie Rock, tylko o niey. W połowie Września opuścić miała Dublin, i udać się do Birminghamu, Edinburga i Londynu.

Listy z Sierra Leone zapewniaią, że nieiakiemu Lanig, oficerowi pułku piechoty angielsko-afrykańskiey, udało się odkryć źrzódła pełnego taiemnic Nigru. Podług iego rachuby, leżą pod 9 stop. 15 minut. szerokości półn. i pod 9 stop. 36 minut. długości zachodniey. Tenże oficer pozawierał teraz związki handlowe z wielu dotąd nieznaiomemi pokoleniami Negrow.

Pod 27' 30" szerokości półnoeney, na południe od Bermudy, złapali maytki rocha czyli psa morskiego i ubili go. W żołądku iego znaleziono sześćfuntową kulę działową. Zdaie się, że kula uwiązana była do zabitego człowieka, aby zatonął, a ryba połknęła go wraz z kulą.

Naywiększa hortensia w Anglii (*hydrangea hortensis*) w Sandgato, w ogrodzie Hrabiego Darnley, rozkwitła się we Wrześniu. Ma 24 stop obwodu, a 395 kwiatków znaleziono na niey.

Redakcyia J. Bensy. — Druk, J. Pillera.